

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITWISKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatycznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 50 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 50 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 kop. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnej numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,-	4,-	2,-	70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,-	5,-	2,50	80
ZAGRANICĄ	16,-	8,-	4,-	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Reklamy — nie zastrzeżenie od zwrotu — nie przechoj. Reklamy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV^{ty} ORAZ mies. październik 1914 r.

KONIAK SZUSTOWA

KINEMATOGRAF 2, 3, 4 i 5 września r. b. Pożar okładów nafty w Rydze (nat.)
BRONISŁAWA Arena zemsty
Nocna trwoga komedia-farsa w 3 częściach.
WIELKI BĘBEN (komiczny). Początek o godz. 6-iej.

Teatr Familijny Dziś sensacyjna nowość! Szlagier sezonu!
R. Sztremera „Hrabina czarnego zamku”.
Ukarały Gontran (nader komiczna scena). Wyrósł stali (zdjęcie z natury). Revue ostatniej chwili (kronika).
ul. Wielka 74. Nad programem JERMAK (pogromca Syberji), wykonany przy
Telef. 16-00. Współudziale wojska.

KINEMATOGRAF Dziennik Północny (kronika, bieżąca).
LUX Pod władzą ślubnych więzów dram. w 4-ach aktach z
W DUKARNI DZIENNIKARSKIEJ (nat.) Nasza służa (kom.).
Oprócz obszernego programu będzie demonstrowany obraz:
pr. 5-to Jerski № 11. **Walka za niezależność**
Telef. 16-68. z udziałem plechoty i kawalerji.

Café-Restaurant i Teatr-Varieté
Dziś wejście bezpłatne.
OGRÓD BOTANICZNY
Występ autora-humorysty Aleksandra Lewandowskiego.
WSPANIAŁY DIVERTISSEMENT
Kolejacja z 4 dań 1 rub. Restauracja otwarta do g. 4 w nocy.
Początek muzyki o godz. 8¹⁵ wiecz.

BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczy pierwszorzędnych.

Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treścią przedmową.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo periodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formie książkowej, z portretami i ilustracjami, odpowiadającymi treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:
w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2
Zagranicą „ „ „ 12, „ 6, „ 3

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” — przedpłata zniżona:
w Wilnie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50
z przesyłką poczt. „ 7, „ 3.50, „ 1.75

Za dostarczanie do domu w Wilnie 5 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje Administracja Biblioteki Pamiętników w Wilnie, prospekt 5-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.

Celem unormowania nakładu Biblioteki Pamiętników
Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.

See szczegółowy prospekt Biblioteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski”.
Redaktor i wydawca **Józef Hłasko.**

Z Jaka-Bukowskich 43913
ZOFJA EYMONTT
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w dobrach Serwek, powiatu Nowogródzkiego, w dniu 27 sierpnia r. b. i pochowana została na cmentarzu w Worodzie.
Krewnych i znajomych oświadcza się żałobnikami do Boga.

OD WYDAWNICTWA
„Kurjera Litewskiego”.

Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera Litewskiego” uprzejmie prosimy Sz. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze” adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanym jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

Maria Putwińska Żmujdzinowicz
Dentysta, wróciła
przyjmuje od 11—12, 2—5, Zawala 15—18.
43935

W Prusach Wschodnich.

Wiadomości, dochodzące z pola bitwy wskazują, że wojska rosyjskie w pochodzie swym w głąb państwa pruskiego doszły już były do siedzib polskich. Wskutek tego będzie na dobre przypomnienie naszym czytelnikom niektórych danych geograficznych i etnograficznych, dotyczących tego terenu.

Prusy Wschodnie, czyli t. zw. dawniej Elektorat albo Księstwo, stanowiły ongi lenno korony polskiej, a następnie stały się częścią potęgi pruskiej-niemieckiej.

Bo trzeba pamiętać, że sama nazwa Prus i prusaków pozostała dzisiaj żywym niemcom tego imienia w pamięci po szczepach litewskich, przez nawale niemiecką doszczętnie niemal zgermanizowanych. Dziś litwini zajmują jedynie wązki nader pasek na samej północy Prus Elektorat, idący równoległo do granicy gubernji kowieńskiej. Spotyka się ich również, ale jeszcze w mniejszych ilościach, na samem pograniczu Królestwa polskiego, w najbliższym sąsiedztwie gub. suwalskiej. Nt., tak twierdzą naukowe rozprawy i badania z przed lat kilkunastu. Osobiście jednak piszący te słowa nie znalazł nikogo, umiejącego mówić po litewsku prawie na całej długości granicy Suwalszczyzny, choć wiele miejscowości, nasycających nazwy litewskie, świadczy o tem, że kiedyś, niedawno nawet, byli tu litwini. Np., za Ejdkunami, i na północ, około Szarynt, leżących już ze strony pruskiej, niema litwinów zupełnie. Spotyka się ich już więcej przy posuwaniu się na północ, ku Niemcom, coraz liczniej zamieszkują w okolicach Tłwiz i w kacie północnym, ku Klajpedzie.

Poza tem takie miasta, jak Gablin, Wystrun (Insterburg), Goldap etc., są czysto niemieckie i okoliczna ludność jest również niemiecka prawie wyłącznie. I ten szlak niemiecki idzie do Królewca szeroko bardzo i zwarcie.

Na pograniczu południa Suwalszczyzny, na całej prawie długości granicy gub. łomżyńskiej zamieszkują po tamtej stronie kordonu polacy najczystszej krwi, mazury pruskie. Elk (po niemiecku Lyck), Szezytno (Ortelsburg) etc., to miasta zaludnione przeważnie przez ludność, mówiącą językiem polskim, z silnym akcentem mazowieckim. Niestety jednak, pod względem uświadomienia narodowego, są to zupełnie analfabeci, a nawet występują przeważnie jako zawzięci wrogowie polskości i wierni obywatele niemieccy. „My som niemiecy!” wolali przy sposobności, kiedy zwiastowała została przez swych protektorów z Królewca odpowiednio podnieceniu. W miesiąc tem bowiem od lat przeszło 50 wychodzi pod redakcją haktystów pismo ludowe p. t. „Pruski przyjaciel ludu”, gdzie systematycznie zatruwano ducha mazurskiego nienawiścią do polaków, stanowiących jakoby odrębny naródowosć. Ze zaś mazury pruskie wyznają luteranizm, a pastorowie kształceni byli dla tych ziem oddawna w odpowiednim kierunku, przełożono szerzenie nienawiści do polskości z antagonizmem wyznaniowym i istotnie doprowadzono do rezultatów bardzo smutnych.

Nie jest to jednak naród zupełnie pozbawiony uwagi ze strony społeczeństwa polskiego. W Szezytnie wychodzi „Mazur”, redagowany przez p. Kazimierza Jaroszyka, wielkopolanina, który przedewszystkiem stopniowo usuwa t. zw. „szwabach”, t. j. alfabet gotycki, stanowiący dotychczas wyłączny prawie druk polaków tamtejszych.

Następnie, na tle bezwzględnej lojalności wobec „Hochenzollernów” (jak ich tam popularnie nazywają) „Mazur” szczytami poncza o narodowych obowiązkach i ogólnej polskiej solidarności, ale idzie mu ta praca dość opornie. Niemniej jednak przetrwał dwoma laty, kiedy po raz ostatni zwiadał ziemie mazurskie, zastałem tam już bank (prezesem i dyrektorem jest tenże sam p. Jaroszyk), oraz wzrost ilości prenumeratów „Mazura” dość znaczny.

Na zachód od Szezytny leży Olsztyn, po niemiecku Allenstein, stolica Warmji. Jest to jedna z najbardziej straconych placówek polskich, otoczona morzem germanizmu, nie przebijającego w środkach. Ze jednak warmianie są katolikami, więc, pomimo przeszkód, stawianych przez biskupa haktystę (dr. teologii Bledau) i księży-centrowców, agitacja polska, prowadzona przez gazetę olsztynską pod redakcją p. Pieniężnego,

go, rozwija się stosunkowo lepiej, aniżeli na sąsiednich mazurach. Rozumie się, że i tu redakcja polska jest z bankiem ludowym. Ludność w okolicach Olsztyna miesza, posiada jednak dość dużo polaków. Dodać należy, że Warmja stanowiła część Rzeczypospolitej, gdy tymczasem Mazury nie należały do niej, podlegając oddawna władzy elektorów brandenburskich.

Mieszana ludność polsko-niemiecka znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie z gub. płocką. Czysto polski kraj znajduje się już, począwszy od Torunia.

Wojska, rosyjskie na Mazurach natknąć się mogły niewątpliwie na ciekawą wielce rzecz: oto nad jeziorami mazurskimi, w okolicach Janiszorka, Rudzyna etc., znajduje się kilka wiosek o nazwach rosyjskich, jak „Gusianka”, „Uchta” etc., zaludnionych przez ludność o wybitnym typie wielkorusyjskim, włącznie aż do czerwonych koszuł, z boku zapinanych, pasów, długich butów etc. Jest coś 3 czy 4 cerkwie, z krzyżami przekreślonymi, ale nabożeństwa w nich odbywają się raczej wedle typu protestanckiego i polegają na śpiewaniu psalmów, przeważnie. Są to kolonje sekty filipów, którzy przed 20 przeszło laty schronili się tu przed prześladowaniem religijnym z Wielkorusji. Najciekawsze to, że aż do upadku Rzeczypospolitej trzymali się oni języka rosyjskiego, a dopiero potem pod wpływem tendencji germanizacyjnych, stopniowo zaniechali swego języka ojczystego i przyjęli... mowę polską, t. j. swego otoczenia.

W. Dworaczek.

„Weksle polityczne” Anglii.

Korespondent londyński „Ruskiej Wied.” zamieścił na spalających swego pisma artykuł, rzucający ciekawe światło na stosunki polityczne narodów i rządów, o ile w grę wchodzi czynnik słowny: obietnica, którą korespondent rosyjski nazywa „wekslem politycznym”. Wzorem uczciwego dłużnika, a bodajże unikatem, jest śród państw Europy Anglia.

„Każdy dzień przynosi — pisał on — z sobą nowe dowody lojalności kolonji wielkobytyjskich: Kanada, Australia, Nowa Zelandja i Afryka Południowa nie tylko opowiadają się przy metropolii, lecz śpieszą z propozycją dostarczenia ludzi, pieniędzy i chleba. Wszystko to świadczy, rozumie się, o tem, że samorządne demokracje, stanowiące faktycznie rzeczypospolite, odczuwają konieczność walki z militarystem niemieckim. Znany przywódca francusko-kanadyjskich, Wilfrid Laurier, stojący obecnie w szeregach opozycji, oraz general burski, Herzog, przedstawiciel najbardziej nieprzyjajnych prądów nacjonalistycznych w Afryce Południowej — przyznają jednomyślnie, że wojna była absolutną koniecznością i że Anglia stanęła do niej z „czystym rechem”. Obaj wyzyskują swych stronników do podtrzymywania metropolji. Wszystkie te przejawy lojalności dowodzą jeszcze raz niezbicie, jak korzystna dla państwa rzeczą jest spłacanie jego politycznych weksli.

Prawie każde państwo w ciężkie dla siebie chwile wydaje takie zobowiązania dłużnicze wszystkim mieszkańcom lub jakiegokolwiek ich części. Niestety, nie zawsze weksle polityczne są spłacane. Można nawet powiedzieć, że historia zna o wiele więcej niepowrotnie przedawnionych niż spłaconych weksli politycznych. Należy pamiętać jedno: że dłużnik w stosunku do wierzyciela znajduje się zawsze w położeniu wygodniejszym i może nie tylko odciągnąć na długo wypłatę, ale również zaproponować dziesiątkę za rubla, przytem dziesiątkę niemożliwie wytartą. Anglia, podobnie do innych mocarstw, wydawała weksle polityczne, zawsze jednak płaciła je rzetelnie. A obecnie jej stosunki kolonialne dowodzą,

że dla państw, jak i dla firm handlowych, korzystniej jest wypłacać swe „zobowiązania dłużnicze”.

Przypomina mi się jeden z wielu wypadków przeciwnego weksli politycznych. Sto lat temu, w roku 1813, król pruski Fryderyk Wilhelm III wypowiedział wojnę Napoleonowi. Rząd rozumiał, że walka z tak strasznym wrogiem może być uwieczniona powodzeniem tylko w tym wypadku, gdy wszyscy mieszkańcy, bez różnicy klas i narodowości, podtrzymają rząd. I wtedy król zwrócił się do narodu z odezwą, w której uzasadniał konieczność wolności. „Wspomnijcie przeszłość waszą — głosił manifest — wspomnijcie dobrodziejstwa, za które walczyli i przelewali krew przodkowie wasi: wolność sumienia, honor, niezależność, działalność przemysłowa, miłość do sztuki i nauk. Nawet narody małe w obronie takich przywilejów podniosły oręż przeciw wrogom potężnym — i zwyciężyły. Wspomnijcie bohaterów Szwajcarii i Holandji. Od wszystkich was żądamy wielkich ofiar, ale co one znaczą wobec tej świętej spuścizny, za którą musimy walczyć i zwyciężyć, albo przestaniemy być niemiecami”. Król wydał wtedy narodowi niemieckiemu „weksel polityczny” na powyższą sumę: na wolność obywatelską, na równouprawnienie, na demokratyczną konstytucję.

Jeden z największych myślicieli niemieckich owego czasu i równocześnie wielki patriota, Fichte, wskazywał młodzieży w „Grundzüge”, że w imię rozumu trzeba poświęcić się dla ludzkości. „Życie rozumne — pisał Fichte — polega na tem, by człowiek zapomniał o sobie, wgrążając się w byt całej ludzkości, by poświęcić swoje istnienie istnieniu całości; życie zaś nierozumne jest wtedy, gdy indywiduum kocha tylko siebie, gdy poświęca całe swe trwanie osobistemu szczęściu. Jeśli rozumne jest — dobro, a nierozumne — zło, to w takim razie istnieje jedna tylko enota: zapomnieć o sobie; jeden tylko grzech — myśleć o sobie”. Potrzebny jest wybuch ofiarności na rzecz ojczyzny. „Postęp cały, wszystkie dobrodziejstwa cywilizacji, których zażywamy — pisał dalej Fichte — wszystko to stało się dostępnem dzięki niedostatkom, cierpieniu i poświęceniu się ludzi, którzy żyli przed epoką naszą i umierali po to, by żyła i kwitła ojczyzna, ludzkość. Idźmy śladem ludzi tamtych”. Tak oto w imię ojczyzny, w imię ludzkości rozumnej nawoływał Fichte do walki z Napoleonem, do walki za wszystkie te obietnice, które wypisały były w „politycznym wekslu”, wydanym przez Fryderyka Wilhelma III. — Niemcy powstała! pisał wtedy entuzjastycznie Teodor Körner, który, jak i inni, wierzył w to, że polityczne weksle zawsze są spłacane. — Orzeł pruski mocarnym lotem budzi we wszystkich wiernych niemieckich sercach nadzieję wolności.

Dziś wszyscy wiedzą o istotnie bohaterkiej walce, wszystkim wiadoma jest nadzwyczajna ofiarność narodu i wszyscy czytali, jak król pruski spłacił swe zobowiązanie. Zamiast konstytucji demokratycznej, Niemcy otrzymali „Święty Związek”. W rezultacie — niezadowolenie i rozpacza.

Anglia tak nie robiła. Jeszcze przed końcem wojny południowo-afrykańskiej, w r. 1902 wydała ona burm „polityczny weksel”, obiecując im ogólnikowo samorząd, szacunek dla religji i języka holenderskiego. Pierwszy jednak namiestnik Południowej Afryki lord Milner, raz dając spłatę „politycznego weksla” oddał go na czas nieograniczony. Każde słowo zobowiązania tłómaczył on tak, by płacić możliwie najmniej. W ten sposób zmniejszone były znacznie prawa językowe. „Obiecaliśmy, że język holenderski będzie królował w praw narówni z angielskim — komentował naprzytyk lord Milner — i gotowaliśmy się wypłacić obietnicę. Ale, że boćrowie

mówią nie po holendersku, lecz używają żargonu holenderskiego, t. zw. „tali”, to obietnica nasza nie do nich się odnosi. Oto dlaczego nauczanie w szkołach odbywać się powinno w języku angielskim”. Taki sposób tłómaczenia weksłu politycznego przez dłużnika omal że nie doprowadził do buntu w Południowej Afryce. Kiedy jednak ster rządów ujęło w swe ręce ministerium Campbell Bannermana, premier zażądał z całą stanowczością zupełnej spłaty weksłu, wydanego w r. 1902.

O ile to było z korzyścią dla państwa, Anglia przekonała się teraz, Irlandja, mając przed sobą oczywiste dowody, że rząd spłaca ucziwie wszelkie zobowiązania, nie zwątpiła ani na chwilę, że weksel im dany będzie spłacony; tj. że otrzymała domy rule. I oto, jak dostojny finał, brzmiało uroczyste oświadczenie Redmonda: „Możecie wiać wszystkich żołnierzy, albowiem nacjonalści irlandzcy, razem ze swymi północnymi braćmi (oranzystami) będą bronili brzegów wspólnej ojczyzny”.

Watykan a wojna.

Kilka pism zamieściło pogłoskę, że Ojciec św., Benedykt XV ma zamiar wrzucić się do wojny obecnej przez uwolnienie katolików niemieckich od przyszłej poddaniej. W sprawie tej redakcja gazety „Birżewy Wiedomości” zwróciła się z zapytaniem do jednego z księży z otoczenia ks. arcybiskupa mohylewskiego w Pietrogradz. Odpowiedź była następująca:

Na podstawie konkordatu pomiędzy Rosją a kurją rzymską, oraz ukazów i postanowień rządu, duchowieństwo katolickie w Rosji komunikuje się z Rzymem nie inaczej, niż przez departament wyznań obcych. Wobec tego duchowieństwo katolickie w Rosji nie ma i nie może mieć innych informacji o zamiarach kurji rzymskiej, oprócz tych, które mu zakomunikuje departament wyznań obcych.

Dotyczy to i wypadku obecnego. Jakkolwiek nie mamy żadnych wiadomości z Rzymu, może jednak stanowczo oświadczyć, że wiadomość o Papieżu i katolikach niemieckich nie ma żadnej podstawy.

Wystąpienie podobne przeżyłoby wszelkim tradycjom Rzymu. Tylko w epoce walk wewnętrznych w łonie Kościoła rzymsko-katolickiego zdarzały się wypadki, mianowicie że Rzym do walki pomiędzy państwami świeckimi i uwalniania od przyszłości poddanych tego czy owego króla. Wogóle jednak w takich wypadkach Rzym nigdy nie popierał otwarcie żadnej ze stron walczących i zajmował stanowisko wycozkujące.

Benedykt XV, uczeń Leona XIII i kardynała Rampolli, mniej niż ktokolwiek skłonny jest zapewne do odstępowania od tradycji odwiecznej kurji rzymskiej, łombardejskiej, że podobne wystąpienie, ze względu na szowinizm niemiecki mogłoby tylko pociągnąć za sobą odwrócenie od Rzymu katolików niemieckich.

Intną jest rzeczą pośrednio pokłócić, inicjatywa do wszczęcia rokowań pokojowych, pomiędzy stronami walczącymi. W tej roli Rzym występował niejednokrotnie podczas wojen pomiędzy państwami chrześcijańskimi.

Przyjmując wybór na głowę Kościoła rzymskiego, Papież Benedykt XV, jak się zdaje, już myślał o pokoju. Tem się tłumaczy, dlaczego przybrał imię Benedykta. Według tradycji, nowy Papież przybiera imię tego ze swych poprzedników, którego uważa za swój ideał i którego zamierza naśladować.

Sądzić można, że dla Benedykta XV ideałem takim jest jeden z najwybitniejszych Papieżów, Benedykt XIV, który panował od r. 1740 do 1758 i odznaczał się wybitnymi tendencjami pokojowymi.

W lasach Zamojszczyzny.

W tych dniach przybyła do Warszawy p. Stanisława Namysłowska, żona młodego dyrektora orkiestry wileńskiej, która wraz z całą rodziną Namysłowskich, członków ich orkiestry i służby, dzieląc doleś tysięcy mieszkańców okolicznych, przez 3 tygodnie błąkała się po lasach Zamojszczyzny podczas zmagania się dwóch armji: austriackiej i rosyjskiej. Na wieść o mobilizacji — opowiadała p. Namysłowska w „Ku-

rzę Warszawa — wyjechałszy z Warszawy do Zamoyszczyzny, gdzie ojciec ma własny majątek, rodziny Chomęjskiej i dwa dzierżawione od ordynacji folwarki.

Po pewnym czasie napływają zapytania o zajmowanie przez przednie oddziały austriackie wsi i miast okolicznych: Tomaszowa, Szebrzeszyna, Hrubieszowa, Skierbszowa i innych.

Na pierwszą wieść o zbliżeniu się ich do Chomęjski postanowili pp. Namysłowscy uciec w lasy okoliczne, wielkie, gęste, trudne do przebycia.

Starsi pp. Namysłowscy, syn Stanisław z żoną i 6-letnią córką, członkowie orkiestry i służba — ogółem 80 osób, ruszyli na tulażkę.

W ostatniej chwili przed wyruszeniem z dworu Namysłowscy zwrócili się do kochanego swego dyrektora z prośbą, aby zabrać to, co uważali za najcenniejsze — komplet najdroższych instrumentów i pamiątki, ofiarowane orkiestrze w ciągu 30-letniej jej działalności. Na trzech drabiniastych wozach wywieziono to do obojczych lasów wsi Wiosłowiec... Tam miało być najbezpieczniej i najspokojniej. Wszystko reszta pozostała we dworze na pastwę losu. W lasach, w okolicach Tomaszowa, Komarowa i na górach Łopienickich tysiące już błąkało się rozbitek.

Blakając się po lasach raz po raz powracano na dawne miejsca i ze skrajną łaską widzieliśmy pożarów.

— Stary Zamość płonie! — raz po raz rozrywały głuchą ciszę lasów głosy rozpacz.

Luna stała się coraz szersza, coraz bliższa — wściekłość jakby zlewała się w tym strasznym płomienistym żywiole. Płonęły wściekłość, wściekłość, wściekłość.

W tydzień po ucieczce — daty nikt nie wiedział — w niedzielę, zdaje się, przeżył przyzwoitą najcięższą chwilę. Na skraj lasów, które im były schronieniem, toczyła się pod Krasnikami pierwsza walna bitwa, trwająca bez przerwy na szeroki front 16 godzin. Nastawione na las kartaczołownice austriackie grały jak piekielna pieśń, zasypane bowiem pociskami drzewa rozciąły tłumione echo niby jakiś ludzki.

Ponad lasem, w górę, na jasnym niebie, pękały granaty, które o mroku wydawały się kulami ognistymi, dyszącymi deszczem iskier. Tu i ówdzie wybuchł pożar lasu. Zdało się, że huk działo, raz wraz echo niesło daleki gwar bojowy — sześć oręża, świst kul, przypany ogniem rotowym.

Cale piekło, przeżyli w te 16 godzin rozbitek, ukryci w wawozie, twarzą nie śmiejąc podnieść ku górze, aby nie osłapać od otwierających się, jakby ogniem ziejących, niebios. Zdało się, że lasy, a płomień nie palący ku nim coraz bliżej.

O brasku, wszystko nagle ucichło — rozpoczął się odwrót na całej linii.

Po dniu zupełnej ciszy urządzono dowiedzieć się, co słychać w okolicy i w domu.

Meżne kobiety pierwsze ruszyły na zwady, uważając, że im nie się nie stanie, wtedy, gdy mężczyźni może nieprzyjacieli zatrzymać, do niewoli zabrać lub rozstrzelać.

W Chomęjskich zostały nieszczerne kobiety zupełna ruina.

Cztery domy dworskie były zupełnie zniszczone strzałami armatnimi, dwór pp. Namysłowskich zrabowany doszczętnie. Meble porzobijane, szafy i szuflady splądrowane, papiery i książki porozrzucane w niedładzie. Na łóżku z góry piętrzyły się porozbijane sprząty, wśród których ważyły się potrzebne cenne skrypcy, pogięte instrumenty dete... We dworze zastano oficera austriackiego.

Wzruszał ramionami. — Wojna! — Z całego dworu nietknięte były tylko obrazy święte, porozwieszane po wszystkich ścianach od góry do dołu. Na podłogach leżały w znaczącej liczbie pociski armatnie i granaty, z których żaden nie eksplodował... Tu i ówdzie splaszczone kule karabinowe świadczyły, że odbijali się o ściany. I gdy około wszystko padło pastwą płomieni, dwór ocalał.

Z Chomęjski udano się do Wiosłowa, gdzie przed ucieczką zawieszono kosztowności...

Przybyli do Wiosłowa austriacy, upewniwszy się od ludności, że w pobliżu niema wojska rosyjskiego, zaocowali tu. O świecie wycięto w pięć niewielki garnizon austriacki. Ledwo trzech ich uszło z życiem.

Powrócili oni jednak potem do Wiosłowa i plonąciami snopkami popodpalali chaty wiejskie.

Okrutnie męczono się na ludności za rzekome nieuprzedzenie austriaków, że w pobliżu znajdują się kozacy. Wraz z chatami wiosłowskimi i całym dobytkiem wlościan spłonęły instrumenty orkiestry wlościanskiej i pamiątki dyr. Namysłowskiego; medale, żetony, hojne dary oraz kosztowności rodzinne, ocenione na 28.000 rubli.

W zgłaszanych znajdowano jedynie stopione szkło i bryły srebra...

Lasy Zamoyszczyzny zapelnily się nowymi tysiącami bezdomnych i głodnych...

Zywiono się suchym chlebem i nlekiem walejszających się po lasach samopas krów.

Tymczasem okolica zaczęła się zapelniać napływającym wojskiem austriackim.

Zatrzymani pod Trawnikiem przy moście kolejowym, który spalono, rzucili się austriacy do ucieczki, porzucając artylerię i broń wszelką, tysiącami oddając się do niewoli, pozostawiając po drodze obozy z prowinientem, furazem i amunicją... Zabitych, rannych nie zliczyć. Cała szeroka droga ich odwrotu — jak to świadczy przybyli do Warszawy bezdomni — przedstawia straszny obraz zniszczenia.

Krasnystaw, Zamość, posiadają po kilkadziesiąt zaledwie domów na tle gruzów i zgłiszcz, po wsiach okolicznych nie pozostało śladu, a rozległe pola wyglądają, jak niezmierzone okiem cmentarzyska.

Wzdłuż dróg, jak oki dostępnie, piętrzą się groby, skromnie przyozdobione krzyżkami drewnianymi ozdobione... Wśród nich rzucają się w oczy wielkie mogiły żołnierzy austriackich i niemieckich z zatkniętymi chorągiewkami o czarno-żółtych lub czerwono-białe — czarnych barwach. Z płytko kopanych i pospiesznie zasypywanych dołów wylaniają się tu i ówdzie ręce lub nogi poległych...

Pod Krasnystawem na Wieprzu spalony most oddał części armii austriackiej odwrót. Tysiące zginęło ich przy przeprawie. Ciała popłynęły dalej... Wzdłuż brzegu ustawiono jeno spalony krzyżów drewnianych, świadczących, że nurt rzeki był tu największym grobem... Na drogach leżą tysiącami porzucone karabiny, tornistry austriackie, pola usiane są granatami i kartaczami, w rowach piętrzą się armaty, a po okolicy snuje się jeszcze dym z zgłiszcz i przykry swąd roznosi się wokół. Po wielkim gwarze wojennym — przerażająca cisza śmierci!

Tylko na stacjach mająci jak nowy zgiełk — przemarsz wojsk, przewóz rannych, transport jeńców wojennych.

Przez Trawniki w jednym dniu, w piątek ubiegły, wysłano w 3 partjach kilkadziesiąt tysięcy jeńców.

Idą prawie bez eskorty. Słychać wśród nich jeno języki: polski, czeski, ruski i słowacki.

Żołnierze rosyjscy przy spotkaniu witają się łezkami okrzykami „hurra!”

Odpowiadają im z zapalem: — Hurra!

Głodni, wynędzniali, zmęczeni, za każdy kęs chleba, za kubek wody, dziękują ze łzami w oczach...

Polskie „Bóg zapłać!” słyszy się co chwila.

Wysyłani są do gub. smoleńskiej, saratowskiej i samarskiej. Gdy zmierzają zapadnie śpiewają „Pod Twoją obronę” w gorącej podzięce, że uszli z życiem z przed proga śmierci, z piekła, jakim był ostatni ich bój i ostatni odwrót.

W wielką bojową symfonię wsluchiwal się nasi grajkowie w siernięgach z zapartym oddechem — może jak kiedyś nam ostworzą po swojemu!

Przeciw okrucieństwu w wojnie.

Czytelnik spotyka często depesze, donoszące o używaniu przez tych lub owych w toczącej się wojnie kul splaszczonej, o bombardowaniu bezbronných miast itp., słowem o niedozwolonych okrucieństwach działań wojennych. Sprawa ta warta nieco wyjaśnienia ze stanowiska traktatów międzynarodowych.

Istnieją mianowicie deklaracje, które kategorycznie zabraniają pewnych niedozwolonych sposobów walki, bezcelowego okrucieństwa oraz środków wiarołomnych i zdradzieckich.

Tak naprz. deklaracja pietrogradzka z grudnia r. 1868, kierująca się powyższymi względami, zakazała użycia narzędzi wybuchowych, wagi mniejszej, niż 400 gramów, a więc wszelkiego rodzaju granatów ręcznych, deklaracja zaś haska z lipca 1899 r. — użycia pocisków szerzących duszące, szkodliwe gazy, kul łatwo rozszerzających się lub splaszczonej w ciele ludzkim, a między innymi kul, których pancernie nie okrywa całkowicie lub ma na sobie nacięcia. Dwie deklaracje powyżej wymienione znalazły ostateczną redakcję w rozdziale I, tytułu II dodatku do IV konwencji haskiej z d. 5 (18) października 1907 r. „O prawach i zwyczajach wojny lądowej”. Najwyższy ukaz poleca w wojnie obojętnej przepisów konwencji tej przestrzegać. Łącznie z dwiema poprzednimi deklaracjami, ustala ona granice, poza którymi konieczne okrucieństwo wojny w zakresie jej narzędzi wykraczać nie powinno.

Oprócz pocisków zakazanych, o których wyżej mowa, zabrania się: a) używać trucizny lub zatrutej broni; b) w sposób zdradziecki zabijać lub ranić osoby, należące do ludności lub wojska nieprzyjacielskiego; c) zabijać lub ranić nieprzyjaciela, który złożył broń i nie mając więcej środków obrony, bezwzględnie się poddał; d) ogłaszać, że nikogo oszczędzać się nie będzie; e) używać broni, pocisków lub materiałów, które mogą sprawić zbyszne cierpienia; f) korzystać nieprawie z flagi parlamentarskiej lub narodowej, oznak wojskowych lub uniform nieprzyjaciela, a także oznak służby sanitarnej, ustalonych przez konwencję geneńską (czerwoną krzyż na białym polu); g) niszczyć lub chwytając własność nieprzyjacielską, z wyjątkiem wypadków koniecznej potrzeby wojennej; h) zmuszać poddanych strony przeciwnej do udziału

w działaniach wojennych przeciwko ich krajowi nawet w takim razie, jeśli byli przed wybuchem wojny na służbie państwa nieprzyjacielskiego; i) atakować lub bombardować w jakikolwiek sposób miasta, wsi, mieszkani lub budynki, pozbawione obrony. Dzwala się to tylko w stosunku do miejscowości obronnych lub broniowych. Ale i względem nich przestrzegać należy pewnych przepisów. Naczelnik wojska atakującego przed rozpoczęciem bombardowania, z wyjątkiem ataku jawnej siły, winien przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, aby uprzedzić o swych zamiarach władze miejscowości, która ma uleść bombardowaniu. Przy wykonywaniu zaś tego oszczędzać należy, o ile możliwości: kościoły, budynki, służące dla celów nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zebrani są chorzy i ranni, o ile wszakże miejsca te nie służą jednocześnie do celów wojennych. Obiegani winni oznaczyć wszelkie wymienione wyżej budynki i miejscowości jakimś widocznym znakiem, o których obiegających należy uprzednio zawiadomić.

W sprawie obiegania i bombardowania nie uregulowano jeszcze dotychczas dwóch zagadnień, które powstały przy obieganiu Paryża w 1870 r. Niemcy nie zgodzili się wówczas ani na opuszczenie miasta przez kobiety, dzieci, chorych i starców, ani też na komunikowanie się przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych z ich rządami. Co do kobiet itd., powoływali się niegdyś na względy militarne, mianowicie: na szybkie wyczerpanie się zapasów żywności, na wpływ moralny cierpienia ludności na dowództwo wojskowe, które w ten sposób skłoniłoby do przedsięwzięcia poddania się. Również bez rozwiązania pozostała dotychczas sprawa posiłkowania się w wojnie dżankami lub pół dżankami plemionami, które wykazują niesłychane okrucieństwa. Już udział Turków w wojnie 1870 r. dał powód do podniesienia tej sprawy na konferencji w Brukseli w 1874 r., a postępowanie basybużuków i arnautów w wojnie rosyjsko-tureckiej 1877 do 1878 r. zupełnie usprawiedliwiło podniesienie sprawy udziału dzikich plemion w wojnach narodów kulturalnych. Obok powyższych przytoczonych zakazów, co do bezcelowych okrucieństw, podstępów i niszczenia własności nieprzyjacielskiej, obok zagadnień dotychczas nierozstrzygniętych, prawo międzynarodowe uznaje, a konwencja haska z 1907 r. wyraźnie zezwala na pewne podstępne wojenne (np. rozpowszechnianie fałszywych wieści), oraz uciekanie się do wszelkich sposobów, w celu osiągnięcia wiadomości o nieprzyjacieli lub miejscowości. Prawo uznaje również represję, uznaje, że wszystkie ograniczenia w działaniach stron wojujących obowiązują każdą ze stron o tyle, o ile strona przeciwna do nich się stosuje. Jeżeli jedna strona przeciwko nim wykracza, druga ma prawo odwetu, ma prawo również uciec się do środków przez konwencję przewidzianych.

W Radzie miejskiej.

Onegdajsze zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezidenta, p. Węstawskiego.

Na czele porządku dziennego figurowała sprawa skreślenia w budżecie tegorocznym niektórych wydatków, nie wymagających nagłości. Zarządzenie to jest wywołane wydatkami nadzwyczajnymi wskutek wojny. Rada przychylając się do propozycji Zarządu skreśliła 63 tysiące.

Sprawy utworzenia biura pośrednictwa pracy Rada przychyliła. Program działalności przyszłego biura i projekt organizacji tegoż w opracowaniu p. Mochowa, przez nas w streszczeniu w swoim czasie już podany, zatwierdzono bez zmian i potrzebna na utrzymanie biura kwota wyasygnowana. Na prezesa komisji wykonawczej, w rękach której będzie spoczywało kierownictwo, wybrano p. Mochowa, a na członków pp.: W. Abramowicza, W. Bańkowskiego, Kocha i Zaszwartę; kandydatami zostali pp.: J. Łukasiewicz, Nagrodzi i Nowicki.

Rada wyraziła życzenie, aby biuro zostało otwarte niezwłocznie po zatwierdzeniu uchwały przez władze gubernialne.

Z kolei rozpatrzone sprawy organizacji pomocy przyjezdnym z miejscowości ewakuowanych, objętych teatrem wojny.

Przedstawiony przez specjalną komisję przygotowawczą projekt jednogłośnie został uchwalony i powołano komisję wykonawczą. Na prezesa tej komisji wybrano p. Ryta i na członków pp.: Popławskiego, Moksiwiczę, Gędzwillę, Wilczewskiego, Iwanowa i Dawidowskiego; w liczbie kandydatów pozostali pp.: Maszotas, J. Bańkowski i Radkiewicz. Na wydatki połączone z tą akcją do rozporządzenia komisji przeznaczono 2000 rb.

Do pomocy komisji ma być utworzony komitet, składający się z przedstawicieli instytucji społecznych, dobroczynnych i rządowych, biorących udział w akcji.

Komisja wykonawcza ma przede wszystkim zorganizować biuro informacyjne, w którym mają być ześrodkowane wiadomości o instytucjach dobroczynnych, o taniach lub bezpłatnych mieszkaniach. W biurze będą dyżury,

jak również dyżurni będą obecni na dworcu kolejowym.

Następnie, uwzględniając starania władz wojskowych, udzielono 500 kw. sążni gruntu miejskiego na rozszerzenie cmentarza wojskowego.

Projekt podziału na kategorie zakładów konsumpcyjnych zatwierdzono. Przypuszczalny dochód z podatku konsumpcyjnego na r. 1915 określono w wysokości 82 tysięcy.

Deklaracja grona radnych w sprawie podatku na ziemstwo gubernialne została poparta przez wszystkich bez wyjątku.

Na zasadzie nowego prawa właściciele nieruchomości mają płacić na ziemstwo gubernialne 6 proc. od dochodu, przyczem system określenia czystego dochodu różni się od systemu dawnego. W porównaniu z przeszłością właściciele mają dziś płacić na ziemstwo gubernialne więcej o 50 do 85 proc.

W czasie pokojowym powiększenie podatku na ziemstwo na zmniejszenie dochodów właścicieli domów nie wpłynęło, gdyż niewątpliwie różnicę wyrównaliby lokatorowie.

W warunkach zaś obecnych o podwyższeniu cen na mieszkania mowy być nie może, przeciwnie, siłą konieczności wypada ceny obniżyć, gdyż wiele mieszkańców zwinęło domy i wyjechało. Nie może być dwóch zdań, że ogół właścicieli nieruchomości w Wilnie w r. b. poniesie wielkie straty.

Zważywszy sytuację powyższą grono radnych proponowało wszczęcie starań przed ministerstwem o zmniejszenie chociażby na czas trwania kryzysu ekonomicznego podatku na ziemstwo gubernialne do 3 proc. Rada do propozycji tej przychyliła się.

Osiągnięcie pożądanego rezultatu tych starań należy uważać za bardzo wątpliwe, gdyż, jak wiadomo, rząd w chwili obecnej debatuje w sprawie powiększenia podatków od nieruchomości.

W końcu zatwierdzono projekt kuratorów sanitarnych.

Członkom kuratorium przyznano prawo sporządzania protokołów za nieważenie przepisów sanitarnych.

Do 8 kuratorów cyrkulowych wybrano 32 członków i 6 kandydatów. Członkami są: Woronko, Iwanow, hr. Łopaciński, dr. Dmochowski, M. Łukasiewicz, Abramowicz, Reniger, Nagrodzi, Turki, Jakóbski, Ryteł, Dawidowski, Mochow i Muchin, oraz z poza składu Rady miejskiej pp.: F. Walicki, P. Wrzesniowski, K. Gorzuchowski, A. Piłsudski, K. Osfachiewicz, K. Petrykowski, Z. Jundził, L. Perkowski, I. Piłsudski, A. Skarżyński, J. Morgowicki, J. Korolec, T. Miskiewicz, M. Romer, J. Przułski, Litauer, J. Gulbin i W. Kopeć. Kandydatami pozostali pp.: A. Luboński, L. Ostrejko, A. Burhardt, W. Skorupski, J. Domaszewicz i J. Plewiński.

OD ADMINISTRACJI „KURJERA LITEWSKIEGO”.

Od osób prenumerujących przez nas warszawskie wydawnictwa: „Świat”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Nasz Dom” otrzymaliśmy liczne zapytania, dla czego od dłuższego czasu pism tych nie otrzymujemy, pomimo opłacenia prenumeraty. Pytania te skierowaliśmy do administracji pomienionych wydawnictw i w d. 25 sierpnia (7 września) otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Świat” wychodzi bez przerwy, aczkolwiek w zmniejszonej objętości. Ponieważ pocztą nie mogła nam dać zapewnienia, że pismo będzie jak należy ekspedjowane — nie chcąc się narząca na niepotrzebne straty wysyłki pocztą zaniechaliśmy. Obecnie, wobec polepszenia położenia, wysyłka pocztą „Świata” rozpocznie się w przyszłym tygodniu, zaś pozostałych pism, t. j. „Naszego Domu” i „Przyjaciela Dzieci” — za dwa tygodnie.

Informacje i pogłoski.

Bydło rasowe wolne od rekwiwizji.

Główny naczelnik dyneburskiego okręgu wojennego zawiadomił wileńskiego gubernatora, że w następstwie starań wielu osób i instytucji o zwolnienie od rekwiwizji wojennej bydła rasowego, pozwala się pozostawić ludności jedynie te sztuki bydła rasowego, których wartość hodowlana dla kraju została stwierdzona przez miejscowe organy głównego zarządu rolnictwa i urzędów rolnych.

Telegramy do Galicji.

Wileńska stacja telegraficzna otrzymała polecenie z Piotrogradu od głównego zarządu poczt i telegrafu, aby za telegramy do Galicji pobierano opłatę, jak za wszystkie inne telegramy w państwie, t. j. po 5 kop. za słowo.

Sprawy cerkiewne Galicji.

„Riecz” dowiaduje się z kompetentnego źródła, iż sprawa t. zw. urzędzenia spraw cerkiewnych w Galicji dotąd w Synodzie nie była rozpatrywana. Z czasem prawosławna dieceja galicyjska zostanie całkowicie wyodrębniona, chwilowo jednak sprawami życia religijnego ludności prawosławnej w Galicji zawiadywać będzie władza wołyńska.

Podatek wojenny od biletów pasażerskich.

(AP.). Ministerium skarbu wystąpiło w Radzie ministrów z wnioskiem wprowadzenia czasowego podatku wo-

jennego od pasażerskich czterech klas oraz od bagażu pasażerskiego w wysokości 25 proc.

Studenti poddani niemieccy i austriaccy.

(AP.). Minister oświaty wyjaśnił, że studenci poddani niemieccy i austriaccy powinni być usunięci z wyższych zakładów naukowych do czasu przyjęcia poddaństwa rosyjskiego.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Zachariasz; według nowego stylu — św. Januariusz. Jutro — św. Józef; według nowego stylu — N. M. P. Bolesław.

— Temperatura. Dziś, o g. 1 w noc. termometr Reaum. wskazywał +8°.

STOWARZYSZENIA.

— Z Tow. opieki nad dziećmi. Zarząd Towarzystwa opieki nad dziećmi podaje do wiadomości publicznej, że uruchomione z dniem 1 (14) września warsztaty rzemieślnicze, prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów-specjalistów, przyjmują wykonanie wszelkiego rodzaju obustalunków, w zakres stolarstwa i ślusarstwa wchodzących. Obustalniki przyjmowane są codziennie w warsztatach Tow. opieki nad dziećmi (Mała Pohulanka Nr. 8), od godz. 3 — 6 wiecz. z wyjątkiem dni świątecznych.

Zapisy chłopców do przytulku Towarzystwa wciąż trwają.

— Sekretariat Towarzystwa rolniczego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 5 (18) września r. b. zgłosiło się: 1 rzemieślnik, oficyalistów i służby dworskiej 3, najmniejszych do robot polnych 3; zgłoszeń od ziemian otrzymano 2; umówiono 1 chłopca do koni.

Jest ogromne zapotrzebowanie kobiet do kopania ziemniaków, tak, że liczba zgłaszających się kandydatek niewystarcza.

SZKOŁY.

— Brak podręczników szkolnych. W Wilnie odczuwa się poważny brak podręczników szkolnych, co skłoniło pełniącego obowiązki kuratora okręgu naukowego do zaproponowania księgarzom, ażeby dołożyli wszelkich możliwych starań dla zaspokojenia głodu książkowego.

— Brak miejsca w szkołach. Wskutek zawieszenia wykładów szkolnych w miejscach objętych teatrem wojny lub do niego przyległych, w Wilnie okazało się niebawymu napływ uczącej się młodzieży zamejskiej. Lawy w średnich zakładach naukowych wskutek tego są przepelnione i wiele młodzieży przyjezdnej nie może już znaleźć miejsca. Wobec tego grono rodziców tej młodzieży powzięło zamiar wszczęcia starań przed okręgiem naukowym o wprowadzenie wykładów wieczornych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Ustąpienie radnego. Radny miejski, p. Folejewski, ustąpił z grona Rady miejskiej. Na jego miejsce wszedł kandydat, p. Koch.

— Wsparcie dla rodzin rezerwistów. Zarząd gubernialny zlecił Zarządowi miejskiemu niezwłocznie zająć się złożeniem listy wsparć dla rodzin rezerwistów od d. 1 (14) września, ażeby lista ta była złożona w zarządzie gubernialnym na d. 10 września.

— W sprawie bezrobocia. Dziś, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w lokalu Zarządu miejskiego posiedzenie komisji do spraw bezrobocia, przy udziale przedstawicieli organizacji zawodowych.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z „Lutni”. Dziś odbędzie się otwarcie sezonu zimowego „Lutni” wileńskiej.

Widowisko inauguracyjne o programie bogatym i wielce urozmaiconym składać się będzie z produkcji artystycznych wszystkich sekcji.

Orkiestra „Lutni” pod wodzą p. Salińskiego rozpocznie program pończem Stankiewicza. Chór pod dyrykcją p. Lesińskiego wykona szereg utworów swojskich.

W części drugiej wieczoru urzmy aktualną sztukę Adama Asnyka „Bracia Lerche” odzwierciedlającą stosunki w W. Ks. Poznańskim. Sztuka otrzymała zupełnie nowe obramowanie dekoracyjne. Reżyseruje p. A. Kłiszewski. Przed sztuką p. Józef Wierzyński wygłosi ciekawą prelekcję literacką.

Początek punktualnie o godz. 8 m. 15 w. Kasa czynna będzie dziś od g. 5 po poł. w sali „Lutni”.

Administracja „Lutni” zaznacza, że podczas wykonania poszczególnych numerów drzwi do sali będą zamknięte.

Członkom czynnym „Lutni” przysługuje prawo korzystania z wolnych miejsc w parterze od 5 rzędu.

Zakwalifikowano do wystawienia na scenie „Lutni” jednoaktową sztukę konkursową Wł. Renarda p. t. „Włodek Pomian”.

Wieczór dobroczynny. Dziś „Wileński kółko ludowe” — dramatyczne — w lokalu klubu handlowo — przemysłowego urządził wieczór na rzecz „Komitetu niesienia pomocy szeregocem zapasowym i rannym” oraz „Wileńskiego damskiego komitetu Czerwonego Krzyża”. W wieczorze biorą udział: Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Galkowskiego, chór polski „Lutni”, chór rosyjski, orkiestra na białajkach, artyści opery rosyjskiej Winoogradów i Sikaczynski, oraz najlepsi amatorowie z Kółka. Art-malarz Rybakow przygotowuje żywe obrazy.

RÓŻNE.

— Mięso a święta żydowskie. Zarząd miejski zawiadomił policmajstra,

że z powodu zbliżających się świąt żydowskich, dla zapewnienia ludności miasta potrzebnej ilości mięsa, będzie dozwolona rzeź bydła w porze nocnej na rzeźni w dni: 7, 10, 21, 24 i 28 września i 1 październik.

— Otwarcie szpitala szlachecko-miejskiego w Sali miejskiej opóźnia się z powodu niedostawienia łóżek z Warszawy, oraz kolder i innych rzeczy z Białogostoku.

— Do komitetu wsparć rodzin rezerwistów i rannych wpłynęły następujące ofiary: urzędnicy Tow. „Troskliwość” 29 rb. 45 kop., urzędnicy i Wł. Szkoły Handlowej 29 rb. 08 kop., drukarnia gubernialna składka za sierpień 24 rb. 80 kop., otrzymano za gazety ofiarowane przez klub Szlachecki 48 rb. 60 kop. Właściciele kinematografu „Sztremer”: Slepiano i Feigenberg 100 rb., Zilberstein 10 rb., Persnel Tow. „Bohatyry” 6 rb. 83 kop., Nieznajewa 6 rb., Sakownia: palot, peleryne, ubranie i inne rzeczy; Maryjskie żeński gimn.: 16 koszul i 4 ubrania dziecięce, Szander — 3 poduszki, Zilemina — książki, Lupasko — książki.

Przewodniczącą komitetu, p. Rennekampowa, wyraża gorącą podziękę wszystkim ofiarodawcom.

— Samobójstwo. W czwartek ubiegły na ul. Antokolskiej w domu Nr. 54, pozbawił się życia w mieszkaniu własnym, Wacław Nowkuński, lat 56, naczelnik dyktansu rzeczowego Wł. okr. komunikacji, przez strzał z dubeltówki w usta.

Nieboszczyk w ostatnich czasach cierpiał na rozstrój nerwowy i jakąś niewyjaśnioną tęsknotę. Zostawił kartkę, ażeby nikogo nie oskarżać o śmierć jego. Zwłoki Nowkuńskiego złożono w trumnie szpitala św. Jakóba.

PROWINCJA.

MIŃSK.

— Trójea wojenne. (AP.). W d. 5 (18) b. m. dostawiono do Mińska dwa aeroplany zdobyte. Jeden austriacki, drugi niemiecki.

— 3000 rb. kary nałożył gubernator miński na 2-iej mińskiej stowarzyszenie kelnerek, składające się z 13 osób i utrzymujące restaurację przy hotelu „Paryż” (dawniej Sulewicz) za sprzedaż trunków w czasie zakazanym.

— Za sprzedaż wody kolodziej szeregocem w niedzielę rano, gdy jeszcze sklepy były zamknięte, właściciela sklepu aptekarskiego Newcha Temkina gubernator skazał na zapłacenie 200 rb. kary.

— Bobrujsk. Zarządzający młynem i tartakami Antoni Mecland został aresztowany przez gubernatora mińskiego na arezt trzymiesięczny

zdrad polskich" w taktach, jak obecna, chwili.

W Echa wojenne. Władzom administracyjnym guberni lubelskiej i chłamskiej polecono niezwłocznie przystąpić do oczyszczenia i doprowadzenia do porządku południowych powiatów tych guberni, w których toczyła się wielka bitwa pomiędzy armią rosyjską a austriacką.

Instytucjom urzędowym, posiadającym majątki i inwentarz skarbowy o gołym użytku polecono sporządzić sprawozdanie o stratach jakie one poniosły w czasie bitwy.

W jednej z potyczek pod Nieszawą padł zabity oficer niemiecki. Złotki jego złożono na miejscowym cmentarzu. Nauczyciel z Nieszawy nadesłał znaczny oddział jazdy niemieckiej, która otoczyła groby. Zajęto go się rozkopaniem grobu ofiera, poczem złotki złożono na wozie, kawaleria wiozła złotki i ruszyła w powrót. W czasie przejazdu przez miasto żołnierze pruscy zmuszali mieszkańców do oddania honorów przewożonym złotkom przez przykleśnianie. Mówili, iż zabity oficer jest to syn „kajzera”.

Jeden z oficerów rosyjskich, któremu udało się uciec z niewoli ofiera pruskiego — opowiada — jak pisał „Warsz. Dziennik” — że na żądanie oddania broni oficer pruski wyjął przedewszystkiem z kieszeni i chciał oddać złoty zegarek. Gdy oficer rosyjski „broni” tej nie przyjął, niemiec był niezmiernie zdziwiony. Widocznie niemiecy uznają, iż złote przedmioty są także bronią swego rodzaju.

Niemiecka ostrożność. Wobec pojawienia się zbrojnych oddziałów partyzanckich w kaliskim i piotrkowskim, działających przeciw czołowym pododdziałom niemieckim, oddziały niemieckie przy najściu wsi i osad rozkazują oprócz złożenia wszelkiej broni wydać kosy, a nawet rzeźaki od sieciarek, gdyż i te partyzanci osadzone na kłajach używają przeciwko nim. Ranni i wzięci do niewoli partyzanci są rozstrzelani lub wieszani bez sądu. Taż sama moneta płaca partyzantom jeńcom niemieckim.

W Wierci z Sosnowca. Przybyło do Sosnowca parę osób z Sosnowca, przewożących listy. Wyśladcy ci przeszli piechotą z Sosnowca do Piotrkowa, zakładając drogi dla ominięcia Częstochowy, do której prusacy nie puszczają.

W Sosnowcu panuje zupełny spokój. Kopanie się czynne, jedynie fabryki stoją. Prusacy nie dopuszczają się gwałtów, a nawet zajmują się wyławianiem z jeziora komitetu obywatelskiego, działającego bardzo owoicie.

Rozpoczęły się lekcje w szkołach, najlepsze dowód, iż w mieście jest bezpiecznie.

Propaganda. Przybył do Częstochowy na odpust wrześniowy niemiecki kompanijon pielgrzymów niemieckich obficie rozdawali portrety Wilhelma.

ma, broszury o wojnie i oleodruk wyobrażający zwycięstwa armii niemieckiej.

Oprócz tych „podarków” niemiecy zgromadzili masę zabawek z wizerunkiem „kajzera” i polskimi napisami. Zabawki te w postaci trąbek, kłobków, organków, fajarek, sprzedawane za bezcen, a w razie niechęci kupna rozdawano darmo.

Z Kiele. Osoby przybyłe z Kiele komunikują, że obecnie panuje tam zupełny spokój. Wojska austriackie opuściły Kiele w sobotę ubiegłego tygodnia.

Ruch osobowy na kolei ma być niezadługo przywrócony.

Z Rosji.

Powódź. W czasie powodzi w Niżnym-Ussuryjskim umarło 220 osób prawie wyłącznie koreańskich i japońskich.

Audjencia. (AP.). Najjaśniejszemu Panu miała się przedstawić w Carskim Siole deputacja czeskich ziem w Rosji.

Gwie w Jarosławiu. Zwycięstwa rosyjskie w Austrii spowodowały w Jarosławiu olbrzymi wiece, który się odbył w teatrze miejskim. Na wiecie byli obecni: gubernator, przedstawiciel władz, prezydent miasta. Wygłoszono mowę o wojnie światowej i federacji słowiańskiej. Wykonano hymn rosyjski i państwowy sprzymierzonych. Przewodniczącym wygłosił mowę na cześć zwycięstwa Rosji. Orkiestra i chór wykonały hymn polski, który wywołał entuzjazm nie do opisania.

Na obczyźnie.

Ofiarność polska w Moskwie. W Moskwie i okolicy mieszka około 18,000 Polaków.

W pierwszej chwili kolonia polska w Moskwie wzięła na siebie ciężkie zadanie niesienia pomocy licznym zbiegom z gubernii, zajętych przez wojnę.

W celu ulżenia losu przybyłym z Królestwa jednoczyli się wszystkie komitety stowarzyszeń w Moskwie: Tow. Dobroczynności, Dom polski, Związek kobiet polskich, Tow. gimnastyczne i „Lubnia”. Utworzono również specjalny komitet, na którego czele stanął mec. Aleksander Lednicki. Fundusz komitetu tworzą składki jednorazowe i miesięczne członków kolonii. Jednorazowo zebrano około 6,000 rb., składki miesięczne wyniosły około 4,000 rb.

Fundusz powyższego komitetu nie jest pomoc rodzinom Polaków w Moskwie, powołanych na wojnę i zbiegom z Królestwa, których już jest w tem mieście kilka tysięcy. Udzielono pomocy około 1000 osobom.

Nadto komitet urządził szpital na 25 łóżek dla rannych wojennych, którym zarządza prof. Malinowski i projektuje urządzenie pociągu sanitarnego.

możliwości wystąpienia Stanów Zjednoczonych w roli pośrednika pokojowego.

WARUNKI POKOJU TRÓJPOROZUMIENIA.

W środowym wydaniu wieczornym „Birż. Wied.” wydrukowano na wstępie komunikat następujący: „Nasz urząd dyplomatyczny w zupełnej zgodzie z rządami sprzymierzonymi nie uznaje za możliwe żadnych pertraktacji w sprawie zawarcia pokoju, ani bezpośrednich, ani pośrednich, do chwili zupełnego wyniszczenia gniazda militarystyki w Niemczech, a więc do chwili, gdy Prusy przestaną grać rolę dominującą w Rzeszy niemieckiej, jak również do chwili zupełnego zadośćuczynienia Anglii, Francji, polski i państw sprzymierzonych. Przewodniczącym wygłosił mowę na cześć zwycięstwa Rosji. Orkiestra i chór wykonały hymn polski, który wywołał entuzjazm nie do opisania.

Do tej chwili wszelkie wysiłki hrabiego Bernsdorfa i innych agentów niemieckich spełzną na niczym.”

Sygnały niemieckie.

Sygnalizacja doprowadzona jest w armii niemieckiej do perfekcji. Wiadomo, że nawet brzoźdami na roli biega druty połowych telefonów niemieckich. Ale i pożary, przez wojsko niemieckie wzniesione, sygnalizują: ogień o silnym, czarnym dymie — zbliżanie się artylerji; ogień o dymie jasnym i nikłym — zbliżanie się piechoty.

W wielkim użyciu są różnobarwne rakiety, a lotnicy dają sygnały puszczaniem z motorów strugi gazu. Aeroplan na znacznej wysokości, tedy bezpieczny, puszcza jedną strugę dymu, na znaczny: „Artylerja!”, puszcza dwie, jedna za drugą, ma znaczyć: „Piechota!” itp. Albo: aeroplan niemiecki, manewrujący nad wojskiem rosyjskim, zwraca się nagle w danym kierunku i... leci przedem postawiając się dywizji, sygnalizując tem jej pochód w tę lub ową stronę.

Plany Niemców we Francji.

„Journal” donosi, że wśród pozostawionych podczas szybkiego odwrotu papierów kancelarii dywizji 10 korpusu znaleziono dokument, z którego okazuje się, że armie generałów: Klucka, Buelowa i Hansena były przeznaczone do oblężenia Paryża, zaś zadaniem armii ks. Wirttemberskiego, następców tronu niemieckiego i bawarskiego oraz Heeringa miało być dosłownie „Otoczenie i wzięcie do niewoli armii francusko-angielskiej”.

Głosy przestrogi.

Według wiadomości otrzymanych z Berlina, władze niemieckie wzywają oficerów i mieszczanów miast niemieckich, aby nie ozdobiano więcej flagami domów i koszar, gdyż nie odpowiada to obecnej sytuacji.

Cenzura wojskowa.

Władze wojskowe niemieckie i austriackie zaprowadziły na obszarze ziem własnych, jak i na terytoriach obcych, zajętych przez swe wojska, surową cenzurę pocztową, niezależnie od cenzury druków i telegramów. Istnieją dwa stęple, którymi cenzura pocztowa posługuje się dla korespondencji przepuszczanej i odrzuconej.

W pierwszym przypadku karty otwarte i koperty listów, otwierane oczywiście za każdym razem, noszą stempel: „Militaeramtliche censure”, z takim tylko napisem listy te mogą być dalej ekspedjowane.

Listy zaś pochodzące z krajów neutralnych, o ile nie uzyskają aprobaty cenzury, — bywają odsyłane ze stemplem: „Zurück! Keine Beförderungselegentheit!”. Listy zaś pochodzące z krajów nieprzyjacielskich ulegają konfiskacji.

Cenzura telegramów, wobec olbrzymiego napływu depesz ze wszystkich stron świata, skoncentrowana w Niemczech w trzech punktach: dla północy w forcie Kilonji, dla Ameryki w Akwizgranie, dla wszelkich innych linii w Berlinie. W Austrii istnieje jedno tylko biuro cenzury telegraficznej, mianowicie w Wiedniu.

Plan oblężenia Paryża.

W jednej z bitw pod naporem nacierających wojsk francuskich sztab jednego z niemieckich korpusów stracił plany zamierzonego oblężenia Paryża, które dostały się do rąk francuzów.

Groźny wynalazek.

Paryski korespondent chrześcijańskiej „Aftenposten” donosi o nowym wojennym wynalazku francuskim. Nazajutrz po ogłoszeniu mobilizacji we Francji inżynier francuski, Turaine, oddał do rozporządzenia ministerjum wojny nowy wynalazek przez siebie materiał wybuchowy o bacznej wprost sile niszczącej, o czem się Paryż cały przekonał mógł z prób, dokonanych w kilka dni później.

W pobliżu Paryża pasło się na polanie stado owiec w liczbie 200 sztuk, przeznaczonych na ubój. Postanowiono wypróbować na nich działanie nowego środka wybuchowego. Wybuch granatów, napelniętych nim, dał plomien w promieniu 600 metrów od miejsca wybuchu. Wszystko, co się dostało w sferę ognia, spłonęło na popiół. Z owiec ślad nawet nie pozostał.

Ministerjum wojny poleciło przygotować 1,000 klg. nowego materiału wybuchowego i wysłać go na linię bojową.

Zgon Maksa Lindera.

Maks Linder, słynny aktor kinematograficzny, znany bywałom „iluzjonów”, z chwilą wybuchu wojny wstąpił w szeregi wojsk francuskich.

Pełniąc służbę wywiadowczą, Maks Linder zginął przed dwoma tygodniami w Belgii pod Malines. Przy mobilizacji Lindera, który był wytrawnym automobilistą, zaciągnięto do wywiadowczej rotacji automobilowej, która walczyła pod Leodjum.

W krytycznym dniu Linder wraz z 8 żołnierzami pędził szosą i napotkał pędzący naprzeciwko niego ciężki samochód.

Aby uniknąć starcia, Linder gwałtownie zahamował samochód, lecz dwa jadące za nim samochody nie zdążyły zatrzymać się i wpadły na maszynę Lindera. Artysta wpadł pod samochód.

Gdy wydobyto go i ułożono na noszach, dawał on już słabe oznaki życia.

Linder należał do landwery i na wieść o mobilizacji przyjechał do Paryża z Wenecji, gdzie spędzał lato. Był alazatykiem.

Hold zniszczonym.

Przed laty dziesięćmi uniwersytet w Liege obchodził niezwykłą uroczystość. W roku 1904 wszedł w posiadanie bogatego instytutu elektrotechnicznego, założonego wielkim sumieniem przez znanego działacza społecznego, J. Montefiore. Ponieważ instytut ten wykładał licznym elektrotechnikom włoskich, co tem ważniejszem było dla Włoch, że w czasie tym dokonano na półwyspie Apenińskim całego szeregu wielkich prac technicznych, przełożył włoski przyślad delegatów na pominięcie uroczystości z wyrażeniem podzięk za wiedzę, jaką Belgja szerzy wśród wszystkich, bez względu na pochodzenie garncarzy się do nauki.

Mineło lat dziesięć. Liege zrównano z ziemią. Z instytutu Montefiorego ani śladu, a bogata Belgja, do której spieszyli po wiedzę cudzoziemcy, zapadła w gruzy i walczy z nędzą.

W takiej chwili uczeni elektrotechnicy włoscy przypomnieli sobie uroczystość 1904 r. i wysłali zbiorowy telegram do miasta Liege, do władz uniwersyteckich i do ministra oświaty, z holdem dla zasług kraju, który uległ pogromowi najeźdźcy i z wyrażeniem nadziei, że nad brutalną przemocą Niemiec górować zawsze będzie wielka kultura Belgji.

Posiłki angielskie.

Donoszą z Rotterdamu, że w dniach ostatnich wylądowały znowu na wybrzeżach francuskich — przypuszczalnie w Calais — znaczne siły wojsk angielskich. Gazeta „Rotterdamse Courrier”, ze względu na długotrwałość wstrzymania nocnego ruchu okrętów w kanale, sądzi, że przewieziono najmniej 120 — 150 tysięcy żołnierzy.

Wielki Belt.

„L'Echo de Paris” wyraża życzenie, aby Wielki Belt otwarty został dla przebiecia floty angielskiej nawet wtedy, gdyby Danja musiała wyrzec się neutralności.

Prasa angielska o Rosji.

(AP.) Prasa londyńska, komentując strategię rosyjską, odzywa się z wielką pochwałą o rosyjskich generałach i żołnierzach. „Pall Mall Gazette” uważa, iż kampanja galijska okazała, iż Rosja posiada takich mężnych żołnierzy i takich doskonałych strategów, jakich nie znała Europa. Od zwycięstwa nad jeźdźcą nieprzyjacielem Rosja przedchodzi do walki z drugim. Jakkolwiek walka ta może być ciężką, ale za swą armją Rosja ma lud, głęboko wierzący, swą potęgę, z której całej wielkości tylko w połowie zdaje sobie sprawę świat. „Standard”, porównując strategię niemiecką i rosyjską, przeprowadza paralele pomiędzy kulturami niemiecką i rosyjską. Stwierdza on, że triumf strategiczny Rosji jest następstwem jej przewagi kulturalnej nad Niemcami. Niemcy były kulturalne w epoce Göthego i Bethowena. Rosja jest kulturalna i teraz, jak tego dowodzi jej muzyka i literatura, przyczem w tej ostatniej dziedzinie uczy ona ludzkość za pośrednictwem idei Tolstoj. „Daily News” stara się zmniejszyć powodzenie oręża rosyjskiego. „Daily Express” kategorycznie występuje przeciw takiemu punktowi widzenia, oświadczając, iż sztab gazety w ten sposób walczy bardziej stanowczo za Niemcy, niż gdyby się znajdował w szeregach armji niemieckiej. Odpowiadając temuż organowi, gazeta socjalistyczna „Newing” oświadcza, że krytykowanie i napaśwanie na mocarstwo, które dowiedzie swej potęgi w tej wojnie za Europę, które w najgorszym razie wybawi od barbarzyńców Anglię, Francję i napół już zniszczoną Belgję — jest nie tylko rzeczą niską, ale i nieojoalną. „Napaśdanie na walczących wespół z nami to znaczy pomagać walczącym przeciw nam. Kto tak postępuje jest zdradą.”

Ruch separatystyczny w Rzeszy niemieckiej.

W niektórych państwach Rzeszy niemieckiej, a w szczególności w Bawarii, Saksonji i Wirttembergu, daje się zauważyć ruch separatystyczny. Hohenzollernów oskarżają o to, że doprowadzili państwo niemieckie

na skraj zguby. Wśród ludności rozpowszechniane są broszury przeciw hegemonji Prus w Rzeszy niemieckiej, a na ulicach ukazują się potajemnie rozpisywane proklamacje. Gazety również nie ukrywają swego niezadowolenia.

Pożar wystawy lipskiej.

Według „Journala”, olbrzymia wystawa sztuki graficznej w Lipsku zniszczona została przez pożar. Pomimo wojny i nieznacznej liczby odwiedzających wystawę nie była zamknięta. Według informacji włochów, przybyłych z Niemiec, pawilony Rosji, Francji i Anglii „wskutek złego nadzoru” spłonęły. W płomieniach zginęły bogate kolekcje, wystawione przez te kraje. Miasto nie przedsięwzięło żadnej akcji ratunkowej.

Śmierć książąt niemieckich.

Z Ostendy donoszą, że ks. Adalbert Pruski, trzeci syn cesarza Wilhelma oraz ks. Karol Wirttemberski zmarli od ran w Brukseli.

Stanowisko Rumunji.

Zdaniem dyplomacji rosyjskiej, Rumunja traci bardzo pomyślną chwilę dla osiągnięcia rumuńskich zadań narodowych. Zajęcie przez rosjan Bukowiny nie ograniczy się częściowo jej opomianiem, lecz dotknie również nadgraniczne miejscowości zamieszkałe przez rumunów.

W RUMUNJI.

W Jassach odbyła się olbrzymia manifestacja patriotyczna. W mowach wyrażono sympatie trójpaporozumieniu. Manifestanci nieśli sztandary i plakaty z napisami: „Wielka Rumunja”, lub: „Chcemy iść przez Karpaty”.

Tureckie święto narodowe.

Jak donosi dziennik „Daily News”, rząd turecki uznał za święto narodowe dzień, w którym ogłoszono zniesienie kapitulacji oraz instytucji długu publicznego.

DRUGIE TRÓJPOROZUMIENIE.

Z Bukaresztu nadeszła do Kopenhagi wiadomość prywatna, dotad jeszcze niepotwierdzona urzędowo, że Rumunja, Bułgaria i Grecja zawarły przymierze przeciwko Turcji. Pogłoska ta może zgadzać się z istotnym stanem rzeczy, gdyż niedawno temu toczyły się narady między przedstawicielami wymienionych trzech państw bałkańskich. Rezultat tych narad postanowiono jednak trzymać na razie w tajemnicy.

Na morzu.

(AP.) Do Marsylii przyholowano transportowiec handlowy, schwytany na morzu Śródziemnym pod flagą rumuńską, gdyż, jak się okazało, był to statek niemiecki.

We Włoszech.

W Rzymie uporczywie mówią o prawdopodobnym przesileniu ministerjalnym. Nastąpi utworzenie nowego gabinetu, którego zadaniem będzie zbliżenie interesów politycznych rządu z głosami opinii publicznej. Posła włoskiego we Francji Tittone uważają za przyszłego ministra spraw zagranicznych, a wśród innych członków gabinetu wymienią również Bissolatio.

Jak szła i jak się cofa armja niemiecka we Francji.

W gaz. „New-York Herald” ukazała się korespondencja współpracownika tego pisma, który przed trzema tygodniami widział pochód armji niemieckiej we Francji.

„Niemcy — pisze korespondent — szli trzema potężnymi kolumnami jak trzy gigantyczne żmije barwy szaro-zielonej. Jechałem w samochodzie z wielką szybkością, a mimo to potrzebne było 5 godzin, aby od ogona jednej z tych żmii dostać się do jej głowy. Pulk szły za pulkami. Ułani, kirasjerzy, baterje polowe, olbrzymie działa oblężnicze, ciągnięte każde przez 30 koni, całe wagony z pontonami, opancerzone samochody, znowu ulani z pikami, których bagnety migły w słońcu, i piechota w piketach, miarowo wybijająca takt pochodu. Cała ta ruszająca się masa wywierała takie wrażenie, że przy końcu zaczęłam doznawać zawrotu głowy. Przedemną był kwiat wojsk niemieckich. Młodzi żołnierze wysocy i silni, doskonale konie, działające amerykańskich. Za wszystkimi temi wojskami jechały specjalne kuchnie na samochodach, rozdające żołnierzom w czasie pochodu zupę i kawę. Na specjalnych samochodach przerwy pracujących nad naprawą ułanów żołnierskich i wreszcie na furgonach maszyn, drukujących „Deutsche Kriegs-Ztg.”, gazetkę, podającą komunikaty o zwycięstwach niemieckich.

Oficerowie armji — dobrze zbudowani, przystojni i dobrze śpiewający i niemiecki dobrze pijani widocznie ze sklepów belgijskich. Generalowie niemieccy — pełni wiary w genialność planów sztabu generalnego. Odwrót zaś armji niemieckiej był, według opisu gazet angielskich, prawdziwą nieciekłą.

Na przestrzeni 150 wiorst od Compiegne do Laonu, wszystko opustoszałe, wieś i pola spalone. Wszędzie leżą trupy. Nieprzyjacieli nie uciekał tak szybko, że nie zdążył grzebać poległych. Miejscami niemiecy próbowali palić trupy, lecz nie zdążyli tego wykonać i miejscowi

włoczenie, grzebali zabitych, rozkładających się i zanieczyszczających powietrze. Wszędzie widoczne są okopy niemieckie, zamienione na doły, w których trupy ludzi i koni leżą obok siebie. Na brzegach przepięknej Marny — tysiące wydętych trupów konskich, zatrujących powietrze. Śród tego olbrzymiego cmentarza błędą na pół żywi ludzie. Są to oddzielne oddziały niemieckie, pozostałe w tyle armji. Głodni żywią się marchwią wykopaną z pola, lub podmałoną na ogniu padliny. Zobaczyć wszyscy francuski lub angielski żołnierz pędzą ku nim i oddają się w niewolę z radością. Wielu Niemców przychodzi do obozów francuskich z prośbą o nakarmienie ich i daniem im chleba. Na drogach wojska sprzymierzone podnoszą karabiny, zabierają skrzynie z amunicją, mitalie, nawet samochody, porzucone z braku benzyny. Znalezione kilka ciężkich dział z motorami.”

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Według ostatnich wiadomości z Kopenhagi, piechota angielska, idąca do Ostendy, uderzyła w odległości 20 kilometrów na trzy dywizje niemieckie landszturmu i rozbiła je.

(AP.) „Temps” z dn. 4 (17) bm., pisząc o sytuacji wojennej, mniema, że niemiecy skoncentrowali na froncie swoim wszystkie korpusy operujące oddzielnie, aby dokonać przed ostatnim cofnięciem się ostatniego rozpaczliwego wysiłku. Mamy tysiące podstaw do twierdzenia, pisze „Temps”, że i w tym wypadku będziemy zwyciężcami, jak na Marnie.

Ta sama gazeta otrzymała informację, że ranni niemiecy, wzięci do niewoli, skarżą się przedewszystkiem na straszliwe męczące przemarsze. Nigdy nie robiono mniej, niż 45 — 50 kilometrów dziennie. Pewien przemarsz trwał 22 godziny, z godzinnym zaledwie odpoczynkiem.

(AP.) Francuski minister wojny przypomina ludności o obowiązku niesienia pomocy rannym niemiecom, co zaleca się nie tylko przez uchwale międzynarodowego kongresu w Genewie, lecz winno wypływać i z uczuć humanitarnych. Francuzi powinni w tych wypadkach spodziewać się wzajemności ze strony narodu niemieckiego. Ministerjum konstataje wielce ludzką działalność sztabu wojenno-medycznego przy armji francuskiej, wzywając członków tegoż sztabu do niesienia pomocy jeńcom w przekonaniu, że to spełniane będzie z należnym oddaniem sprawie.

(AP.) Paryski komunikat urzędowy z d. 4 (17) b. m. donosi, że ośmior Niemców na wzgórzach w kierunku północnym od rzeki Aisne, trwa w dalszym ciągu, chociaż w niektórych punktach już zaczyna słabnąć.

Ogólna sytuacja bez zmiany.

Walka trwa na całym froncie pomiędzy rzeką Moza a Oise. Niemcy zajmują dobre obronne pozycje uzbrojone w artylerię ciężką.

Francuzi zwolna posuwają się naprzód, lecz wojska francuskie rzuć i pewne siebie zwycięsko odparły dzień i noc kontrataki niemieckie.

(AP.) Do Amsterdamu donoszą, iż w gazecie „Handelo Blat” wydrukowano, że w Kolonii, Düsseldorfie, Wesel, Dansburgu wznoszone są silne okopy i zarządzono przygotowywanie do obrony.

Z Liege donoszą, że od 2 (15) do 4 (17) przeszła przez to miasto znaczna ilość niemieckich pułków piechoty z 40 armatami, w kierunku północnej Francji.

(AP.) Kitchener na posiedzeniu Izby lordów w d. 4 (17) b. m. charakteryzując sytuację wojenną, w najpochlebniejszych słowach wyraził się o działalności feldmarszałka Frencha i innych generałów, oraz oficerów angielskiego oddziału ekspedycyjnego, okazującego mężną pomoc armjom belgijskiej, francuskiej i rosyjskiej. Anglik, mówił Kitchener, dumni są, że mogą współdziałać z Francją w jej wysiłkach uwolnienia kraju od inwazji wroga. Obecnie w akcji wojennej bierze udział przeszło 6 angielskich dywizji piechoty i dwie dywizje kawalerji, oraz piechota i kawalerja garnizonów kolonialnych, włączając wojska indyjskie. Organizują się nowe cztery armie terytorjalne, które za kilka miesięcy będą mogły stanąć na polu walki. Jedną dywizję wysłano do Egiptu i jedną na Malte. Nowe posiłki da dywizja piechoty morskiej, organizowana przez lorda Churchilla. Kitchener jest przekonany, że pod wiosnę Anglia wykaże swą potęgę oporu.

WOJNA.

Z FRONTU PRUSKIEGO.

(AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 4 (17) b. m. „Na froncie wschodnio-pruskim odbywają się tylko niewielkie potyczki”.

Zarząd Galicji.

„Piotrogadski Kurjer” dowiaduje się, że tymczasowy zarząd zaopatrzony miejscowościami w Galicji aż do ukończenia wojny należeć będzie do sztabu Naczelnego Wodza, a tylko do pomocy dodanych mu będzie kilku urzędników kancelarii państwowej i ministerjum skarbu.

Z FRONTU AUSTRIACKIEGO.

(AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 4 (17) b. m. „Kontynuując pościg, wojska nasze odnoszą szereg powodzeń nad arfergardami austriackimi na całym froncie. Wzięty został Sandomierz i silne okopy na pozycji przedmostowej pod Krzeszowem zdobyte zostały od pierwszego natarcia, przyczem batalion nasz przez most na Sanie przeszedł na karkach uciekających austriaków.

W okolicy Jaworowa zdobyto tabory VI i XIV korpusów austriackich, przeszło 30 armat, ogromna ilość amunicji i prowiantu oraz wzięto 5 tysięcy jeńców”.

Jak Preusker będzie sadzony.

Wiceprokurator wojenny Rezanow w rozmowie z korespondentem gaz. „Piotrogadski Kurjer” w sprawie majora pruskiego Preusker wyraża przypuszczenie, że wsławiony okrucieństwami w Kaliszu Preusker stanie przed sądem wojennym polowym jako maroder i zabójca, gdyż na mocy praw konwencji haaskiej za współwalczenie może być uważany tylko ten, który przestrzega w postępowaniu swym praw i obowiązków wojny” (Art. I konwencji haaskiej 1907 r.). Dalej art. 25 teje konwencji głosi: „zabrania się atakować lub bombardować w jakikolwiek sposób miasta nieobronne, wieś, budynki mieszkalne lub zabudowania”. Przez bombardowanie Kalisza Preusker art. 25 konwencji haaskiej pogwałcił i dlatego uważany powinien być za zwykłego marodera i zabójcę. Wiceprokurator przypuszcza, że Preusker stanie przed sądem, oskarżony na mocy art. 279 ks. II Zbioru ustaw wojennych. Na mocy tego artykułu Preusker podlega karze śmierci nie przez rozstrzelanie, lecz przez powieszenie.

Skonfiskowanie ładunku przeznaczonego dla Rosji.

„Nowoje Wremia” donosi, że na

komorze celnej w Szczyplornie niemiecy zabrali przeznaczone do wysłania do Rosji towary na sumę kilku milionów rubli i wysłali ładunek do W. Ks. Poznańskiego.

Proklamacje niemieckie.

Ranni żołnierze rosyjscy, przybyli do Witebska, opowiadają, że aeroplany niemieckie rzucały w pobliżu Królestwa na pozycje rosyjskie proklamacje oburzającej treści w języku rosyjskim.

Pochwały dla wojsk rosyjskich.

Współpracownik gaz. „Vorwärts”, poseł Düwell, zwiedził miasta i wieś, które były zajęte przez rosjan. Pisz on, że wbrew strasznym basiom, trzeba przyznać, iż rosjanie zachowywali się bardzo poprawnie. Düwell cytuje telegramy do wódecy gen. Machenzena na imię nadprezydenta Prus Wschodnich: „Obywatele chwalcą zachowanie się wojsk rosyjskich; za wszystkiej płacą, nie ruszają kobiet i dzieci, uspokajają ludność i proszą pozostawać na miejscu”. Naturalnie, pisze poseł pruski, były wyjątki, lecz przecież wojna bądź co bądź pozostaje wojną. W niektórych miejscowościach piekarze pruscy musieli dzień i noc piec dla rosjan chleb. Podobnie pisze redaktor „Tageblattu”, Blok.

Tajemnica morza Bałtyckiego.

Niedawno pisma angielskie podały wiadomość p. t. „Tajemnica morza Bałtyckiego”, o przybyciu do Kilonji 7 niszczycieli niemie

Wspominając o działalności armii rosyjskiej Kitchener oświadczył: „Korzystam ze sposobności wyrażenia pełnego szacunku i podziękowania Rosji z powodu jej powodzeń wojennych, które dodadzą blasku nowej chwale jej armii”.

LISTY JENCÓW.

(AP.) Z Berlina donoszą do Kopenhagi o zawartym pomiędzy rządem rosyjskim, angielskim i francuskim a niemieckim, porozumieniu, co do wzajemnego zakomunikowania sobie list jenców wojennych.

Z frontu serbskiego.

(AP.) Z Niszu telegrafują, że Najjaśniejsze obdarzenie przez Najjaśniejszego Pana krzyżem należnym wodza wojsk serbskich, regenta i następcy tronu Aleksandra, za jego męstwo osobiste, dające serbom podjęcie do walk zwycięskich w walce ze wspólnym wrogiem, wywołano w całej Serbii nadzwyczajne wrażenie i przyjęte zostało jako odzignienie całego narodu serbskiego.

(AP.) Czarnogórcy, osiągnąwszy połączenie z serbami nad Driną wkroczyli w granice Bośni. Austriacy bombardowali Antivari bez powodzenia.

RUMUNIA A WŁOCHY.

(AP.) Z Rzymu telegrafują pod datą 4 (17) h. m., że delegat rumuński Diamandi oświadczył członkowi redakcji „Corriere d'Italia”, że Rumunia zamierza działać w porozumieniu z Włochami, rozumiejąc obecnie więcej, niż kiedykolwiek, jak kontaktują się interesy rumuńskie z włoskimi. Włochy muszą stać się wielkim państwem bałkańskim. Rumunia odda do dyspozycji Włoch wszystkie swe środki, aby cel ten był osiągnięty. Diamandi dodał, że Rosja bardzo pragnie otworzyć swe porty dla włoskiego handlu i przemysłu. Według Diamandiego, stosunki Rumunii względem Bułgarii, Grecji i Serbii są jaknajzyczliwsze. Misja Taalat-beja poniosła zupełne fiasko. Taalat bej przybył z propozycją, aby Rumunia natychmiast wystąpiła razem z Turcją na korzyść Niemiec i Austrii. Rumunia kategorycznie odrzuciła tę propozycję, dającą ku temu, by znów oddać Bałkany na pastwę ognia i niefcy.

Z Bułgarii.

(AP.) Ag. Bułg. donosi, że na skutek staran rządu bułgarskiego oczekiwane jest w Sofii rozporządzenie rządu ateńskiego o uwolnieniu jenców bułgarskich, do tego czasu trzymanych przez Grecję, jak również uwolnienie obywateli bułgar-

skich, znajdujących się w więzieniach Starej Grecji.

Z Turcji.

(AP.) W dn. 4 (17) bm. wydano w Konstantynopolu rozporządzenie następujące: „Każdy statek, wpływający na wody Bosforu, obowiązany jest zatrzymać się poza linią ochrony min morskich. Statek każdy oddany będzie pod dozór wojskowy i dopiero po otrzymaniu pozwolenia, będzie miał prawo wpływać w cieśninę. Podczas przepływu zabrania się dokonywać zdjęć fotograficznych”.

(AP.) W obecności sultana odbył się przegląd statków wojennych, w liczbie których były nowe pancerniki „Sultan Selim” i „Medife” (dawnie „Goeben” i „Breslau”).

(AP.) Z Konstantynopola donoszą, że cały skład angielskiej misji morskiej z admirałem Limpsem na czele podał się do dymisji i wyjechał z Turcji. Instruktorów angielskich zastąpili natychmiast instruktorzy niemieccy, oficerowie marynarki niemieckiej z admirałem Suchohor'em na czele. Kolejna żelazna znów pod przebraniem turystów przybyło kilka partii niemieckich oficerów - artylerzystów, saperów, inżynierów z generałem na czele. Turcy „Biuro prasowe” zabroniło gazetom tureckim nazywać stolicę Rosji Piotrogradem, nakazując nazywać Petersburgiem.

Na Dalekim Wschodzie.

Z Szanghaju donoszą, że okręty japońskie „Kissik” i „Kassuga” oraz krążownik angielski „Triumph” wyszły z Hongkongu w nieznany kierunek.

Okręty niemieckie, zamknięte w porcie Kiao-Czao, co noczy wznawiają próby przerwania się, wobec tego zwiększono liczbę torpedowców japońskich, blokujących port. Zajęcie Pindao, odległego od Tsindao o 40 mil, ułatwia japończykom dalsze operacje.

OSTATNIE TELEGRAMY.

NA FRONCIE PRUSKIM.

PIETROGRAD. (AP.) 5 (18) bm. Ze sztabu Naczelnego Wodza: „DO DN. 4 (17) WRZESNIA NA FRONCIE WSCHODNIO-PRUSKIM GENERAL RENNENKAMPF OSTATECZNIE POWSTRZYMAŁ NATARCIE NIEMCÓW. W KILKU PUNKTACH ZAUWAZONO ICH ODWRÓT I DYSLOKACJE”.

PIETROGRAD. (AP.) 5 (18) bm. Donoszą, że w Prusach Wschodnich wielkie straty poniosła saksońska

dywizja jazdy, świeżo przybyła z Francji.

NA FRONCIE AUSTRIACKIM.

PIETROGRAD. (AP.) 5 (18) bm. Pod Sandomierzem doszczętnie rozbite zostały resztki korpusu niemieckiego generała Wojscha.

PIETROGRAD. (AP.) 5 (18) bm. Ze sztabu Naczelnego Wodza: „NA FRONCIE AUSTRIACKIM TRWA NADAL POŚCIG. WOJSKA NASZE ZBLIZYLI SIĘ DO FORTYFIKACJI SIENIAWY, JAROSŁAWIA I PRZEMYSŁA”.

ZNIESIENIE KONTOY AUSTRACKIEJ.

Pietrograd. (AP.) 5 (18) bm. Konnica austriacka, która poniosła wielkie straty w początkach wojny, a zwłaszcza w drugiej połowie bitwy galicyjskiej zupełnie znikła z pola walki i w ostatnich dniach nigdzie nie próbowała przychodzić z pomocą otaczanym przez rosjan arjer gardom austriackim.

NIEMCY W KRÓLESTWIE POLSKIM.

PIETROGRAD. (AP.) 5 (18) bm. Czołowe oddziały niemieckie w rejonie Królestwa Polskiego okopują się na froncie Częstochowa — Wieluń — Olesin.

NA TRUMNE.

Pietrograd. (AP.) 5 (18) bm. W Carskim Siole w imieniu Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny złożono krzyż z żywych kwiatów na trumnie zabitego w walce gen.-majora Pfeifera.

LIST BURCEWA.

London. (AP.) „Times” ogłosił list Burcewa, który oświadcza, że wszystkie partie i wszystkie warstwy ludności Rosji zjednoczyły się z powodu wojny, która uważana jest przez rosjan za świętą i narodową za prawa ludzkości i swobody. Rząd będzie jednomyślnie poparty w jego usiłowaniach doprowadzenia walki do końca.

STAN FINANSOWY ANGLII.

London. (AP.) 5 (18) bm. Ogłoszono oficjalny komunikat o obrotach skarbu państwa w ciągu miesiąca wojny. Z danych cyfrowych jest widoczne, że wydatki wojenne w tym czasie dosięgły 45 milionów funtów szterlingów. Otrzymała ta suma zrealizowana została przez skarb państwa w ciągu miesiąca nie tylko bez jakiegokolwiek wysiłku rynku pieniężnego, lecz nawet bez widocznego wpływu na siły wytwórcze kraju.

WOJNA CZARNOGÓRZA Z AUSTRĄ.

Cetynja. (AP.) 4 (17) bm. Przy wzięciu przez czarnogórców fortyfikacji „Gorazda” austriacy stracili o-

koło 300 zabitych i wielką ilość rannych. Czarnogórcy wzięli do niewoli dwóch oficerów i 80 żołnierzy.

BOMBARDOWANIE ANTIVARI.

Cetynja. (AP.) 4 (17) bm. Eskadra austriacka, która ostrzeliwała Antivari, ekladala się z pancernika „Monarch” i sześciu torpedowców. Po ostrzeliwaniu eskadra ukryła się w Cattaro.

ODROZCZENIE TERMINU.

London. (AP.) Izba gmin uchwałała bill o odroczeniu na rok, ewentualnie do skończenia wojny, o ile potrwa ona dłużej, wprowadzenie w życie billu o home rule'u i billu o odroczeniu Kościoła od państwa w Walji.

MOWA TRONOWA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

London. (AP.) 5 (18) bm. W mowie tronowej przy odroczeniu sesji parlamentu wyrażono życzliwość okoliczności, które zmusiły Anglię do wypowiedzenia wojny. Następnie mowa tronowa wyraża wdzięczność izbie gmin za objaw szczodrości przy pokryciu wydatków państwowych. Mowa kończy się słowami następującymi: „Walczymy o cel szlachetny i nie złożymy broni, dopóki cel ten nie zostanie całkowicie osiągnięty”.

ENTUZJAZM W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

London. (AP.) 5 (18) bm. W izbie gmin komisja królewska ogłosiła, iż król zatwierdził bill o Home-rule'u i bill o odroczeniu Kościoła od państwa w ks. Walji. Są to pierwsze akty parlamentarne, wniesione do księgi statutów bez uprzedniej zgody izby lordów. Członkowie gabinetu oraz członkowie izby gmin i partii rządowej zgromadzeni u stopni tronu po wysłuchaniu dekretu powitali go głosami okrzykami, co było manifestacją nie mającą precedensu w parlamencie angielskim. Następnie komisarz naczelny przeczytał mowę tronową o odroczeniu sesji parlamentu do 14 października. Izba gmin i galeria dla prasy i publiczności przepełniona. Mowę tronową przeczytał zastępca speakera, poczem nastąpiła scena entuzjastycznego patriotyzmu. Członkowie izby ze łzami w oczach śpiewali hymn narodowy, następnie rozległy się radośne okrzyki uznania. Gdy członkowie izby rozchodzili się, kuluary napełniły okrzyki: niech żyje król! niech żyje Anglia i Irlandja!

Długa historia parlamentu angielskiego nie notuje w ciągu całego istnienia takiej manifestacji. Redmond był przedmiotem wzruszających owacji.

ZATONIECIE STATKU ANGIELSKIEGO.

London. (AP.) 5 (18) bm. Admiralicja donosi, że stary statek wojenny „Figard Seconde” objętości 6000 tonn, poszedł na dno w kanale La Manche w czasie burzy. Z 64 osób załogi 43 uratowano.

SPRAWA WARUNKÓW POKOJU.

WASZYNGTON. (AP.) 5 (18) bm. Prezydent Wilson otrzymał od posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie, Gerarda, telegram, komunikujący, że w rozmowie posła z Bethman-Hollwegiem z powodu zapytania Wilsona, czy gotów jest cesarz Wilhelm rozważyć warunki pokoju, kanclerz oświadczył, że skoro sprzymierzeńcy zawarli porozumienie nie przerywania wrogich operacji inaczey jak tylko za wspólną zgodą. Stanom Zjednoczonym należałoby otrzymać warunki pokoju od nich.

W KOLONIACH.

Oppington, Afryka Wschodnia. (AP.) 5 (18) bm. Na posterunek Nakob na granicy kolonii niemieckiej napadł oddział niemiecki, złożony z 250 żołnierzy przy trzech działach Maksima. 5-ciu policjantów, stanowiących garnizon, okazało opór i dało 700 strzałów. Dowodzący kapral poległ, jeden z żołnierzy jest ranny, a jeden uciekł, aby zawiadomić o zajęciu w Kakamas. Główna część oddziału niemieckiego powróciła na terytorium własne. W Nakobie niemiecy pozostawili nieznaczny garnizon.

Ludność Galicji Wschodniej.

Ludność Galicji wschodniej jest mieszaną. Na pięć z górą milionów ludności rusini stanowią tam (r. 1900) 62,5 proc., a procent ten zmniejsza się wskutek kolonizacji do Kanady. Polacy (właściwie katolicy rzymscy), sięgają tam 23,6 proc., a ich odsetek zwiększa się wskutek przybytku ludności z Galicji zachodniej oraz asymilacji żydów (12,8 proc.) i Niemców (3,7 proc.). W Galicji zachodniej rusini stanowią 3 proc., mieszkając głównie w Karpatach na wschód od Nowego Sącza.

Narodowości te w Galicji wschodniej nie są wszędzie w jednakowym stosunku liczebnym. W miastach np. polacy przeważają (33 proc. wobec 27 proc. rusinów), w miastach wiejskich przeważają (44 wobec 19). Na obszarach dworskich również większość jest na stronie polaków (42 proc. wobec 33 proc. rusinów). Natomiast w gminach wiejskich polacy stanowią mniejszość (21 proc.). Odsetek ten świadczy wszakże, że polacy na Rusi nie są tylko „panami”, ale społeczeństwem, posiadającym wszystkie warstwy.

Terytorjalnie rozkład ludności polskiej w Galicji przedstawia się tak, że najmniejszy jej odsetek zawierają dwa obszary: podkarpacki pomiędzy Karpatami a Dniestrem i północny pomiędzy Sanem a Bugiem.

Największy zaś odsetek polaków zawiera Podole galicyjskie i w ogóle obszar między Bugiem a Dniestrem przy granicy rosyjskiej, poza tym zaś pas ziemi, łączący ten obszar z Galicją zachodnią przez Przemyśl i Lwów, oraz pogranicze Królestwa i Galicji zachodniej. Innymi słowy, obszar bardziej polski posiada pewien ciąg i zwartość (jest to tak zw. szlak czerwono-ruski kolonizacji polskiej), obszary bardziej ruskie są od siebie oddzielone i otoczone ludnością polską i Karpatami. Są one rzadziej zaludnione i mniej podatne do kultury, rolnej i przemysłowej.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 5 września.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdowa hr. A. Ty-szkiewicza.	placono za pud.
Zyto miejscowe furmankowe	110—115
Zyto miejscowe wagonowe	110—112
Owies miejscowy	110—115
Owies rosyjski	120—125
Jęczmień miejscowy	100—110
Jęczmień rosyjski	—
Otręby żytnie	78—80
Otręby pszenne	88—90
Otręby jęczmieńne	75
Groch miejscowy	—
Groch rosyjski	—
Psolka biała	—
Psolka żółta	—
Sól grubo	—
Sól drobna	—
Siano lakowe	50—55
Siano kończone	60—65
Słoma	30—35

Rynek Stęfański.

Kartofle za ośmio	100—110
Jaja za dziesięć	37—38
Śmietana za kwarto	25—28
Twarog za kwarto	12—15
Kurczęta za sztukę	25—40

Dostarczono na targ 1, 2, 3 i 4 bm.

Krów	6
Cielęta	120
Kozie	—
Owce	244
Świnie	203

	placono za pud.
Zywo wiaprze	680—700
Bite wiaprze	650—700
Prosięta	150—300

Telef. 421-81 421-82 Pietrograd, № 27, просп. Wozniesieński wprost cerkwi Wozniesienja.

LECZNICA WOZNIESIEŃSKA

Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.

(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).

Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Przyjętym są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, oddziały fizyko-terapeutyczne, wodolecznica, leczenie światłem, elektrolecznica, prądy Arsonwala, gabinet roentgenowski, inhalatorium. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

PO CO BYĆ OTYŁYM?

Każdy człowiek bardzo korpulentny, męczyzna lub kobieta, może zdobyć zawsze zgrabną, naturalną figurę, jeżeli zacznie regularnie przyjmować proszki d-ra Markoniego, usuną otyłość wielką, nie wytrzymać ona działania tego cudownego środka, tak doskonale usuwającego nadmierną otyłość. Proszki te wysiadają normalną wagę i naturalne rozmiary, a także zdrową cerę, siły i energię młodości. Proszki te nie tylko usuwają niepotrzebne, ciężające ciało tkanki tłuszczowe, ale działają także jako środek w najwyższym stopniu wzmacniający i z tego powodu są one bardzo cenne. Proszki wzmacniają organy trawienne i pomagają procesowi trawienia pobudzają zdrowy i dobry apetyt, odżywiają i pomagają w przemianie materii. W ten sposób dorosły człowiek wzmacnia się odżywiający i hartujący mięśnie odżywiają (każdy) przyspieszają ograniczają w rodzaju diety przy tem niema, krew wzbogaca się, system nerwowy wzmacnia, a zmniejszenie wagi prawidłowo posuwa się naprzód, nie przynosząc przy tem żadnych przykrych uczuć, ani niewygód. Figura, nogi, rysy twarzy, a nawet i palce, wszystko to przyjmuje naturalny wygląd, mięśnie wzmacniają się i przyjmują ładniejsze formy. Proszki d-ra Markoniego odznaczają ożywiają, przynosząc mu uczucie własności i całego zadowolenia, uczucia, które zupełnie są nieznane osobom otyłym.

Zmniejszenie wagi tygodniowo o 4 funty.

Wielu osób traci na wadze w przeciągu tygodnia 4 funty niekiedy 3 funty, a jeszcze inni tylko 2 funty, odpowiednio do rozmiarów otyłości. Gdy osiągnięta zostanie waga normalna, wówczas zmniejszenie się jej należy przerwać, a proszki przyjmować potem tylko niekiedy, nie zaszkodzi, jako środek przeciwdziałający ponownemu zwiększeniu się otyłości. Proszki przysyłane są każdemu przez pocztę po zaopiniowaniu tyko. Po otrzymaniu rb. 1 przekazem lub gotówką, wliczając w tem już opłatę pocztową i cło wysyłamy proszki, wystarczające na cały miesiąc. Wysyłający

nasze proszki za załączeniem pocztowym wysyłają 1 rb. kanclerz i resztę proszki wypłaca się przy otrzymaniu proszki. Za załączenie poczt. dołącza się w Rosji Europejskiej 10 kop., a w Azjatyckiej 40 kop.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

Iż kto chce przed wysłaniem spróbować tego środka, to prosimy przysłać nam markami poczt. 20 kop. na proszki, a my wysyłamy nasze proszki w ilości, wystarczającej na dwa dni i już przez te dwa dni przekonasz się każdy o cudownym ich działaniu przy zupełnej ich nieszkodliwości dla zdrowia.

KARTOFLARKI

Ransome'a,
Hardera,
Jagiellonki

posiada w Wilnie i poleca

Skład Wileńskiego T-wa Rolniczego

Drukarnia

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE

Ulica Suworowska № 3.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRESIE DOKUMENTACJI WCHODZĄCEJ.

OPAKOWANIE I PRZECZYSZCZANIE MEBLI

zatrudnia kantor przewoźny

R. WOJEWÓDZKI i S-ka

Wielka № 76, tel. № 2-32.

42069

HENRYK MOŚCICKI.

DZIEJE POROZBIORÓW LITWY I RUSI

TOM PIERWSZY.

1772—1800.

Ze 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnymi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski.

Do nabycia w Administracji „Dziejów Porozbiorowych” w Wilnie: просп. 5-to Jerski № 28 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena rb. 5 kop. 50, z przesyłką rb. 6.

Od 29 września 1914 roku do wynajęcia

LOKAL—OSOBNY DOMEK,

w dziedzinie, dom Uliczowski, ul. Szopenowska № 1, składający się z 2-ch pięter 17x3 i 16x3 sąm. obecnie zajęty przez zakład introligatorski i nadający się na fabrykę, drukarnię, kinematograf i in. 41474

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie.

Nauka i wychowanie